Cena numeru 12 groszy.

Nr. 141. Środa 25 czerwca 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem na I-ej i II-ej stronie 15 groszy na V-ej 8 groszy, na III, IV, VI-ej 5 groszy. Drobne ogłoszenia po 3 — 5 za wyraz. Najmniej 50 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Rola komunistów polskich w Rosji sowieckiej.

Sosnowiec, 25 czerwca.

Na ostatnim zjeździe trzeciej międzynarodówki w Moskwie komuniści polscy Marchlewski, Kohn i Dąbal przypuścili energiczny atak do prezydjum komitetu wykonawczego o wyasygnowanie większych funduszów na agitację wywrotową w Polsce. Zdaniem wnioskodawców wzmożenie propagandy komunistycznej u nas jest dziś więcej, niż kiedykolwiek przedtem, uzasadnione względami na stan wewnętrzny kraju, który dojrzał, ich zdaniem, do przewrotu komunistycznego.

Nie wiemy jeszcze, jak wniosek komunistów polskich przez kongres został przyjęty. Nie ulega wątpliwości, iż mimo sceptycznego stosunku prowodyrów sowieckich do młodzieńczego optymizmu ich towarzyszy polskich, którzy w sferach międzynarodówki moskiewskiej nigdy większego autorytetu nie zażywali, rząd sowiecki powiększy cokolwiek swe subwencje na akcję wichrzycielską w Polsce. Nas interesuje w danym wypadku sam fakt jawnego i czynnego popierania przez rząd sowiecki akcji wywrotowej w Polsce, którą obserwujemy na naszym gruncie od początku istnienia państwa. Wiadomo przecie, że trzecia międzynarodówka własnych w ścisłem słowa tego znaczeniu funduszów nie posiada, że jej sympatycy nie tylko nie ponoszą na jej utrzymanie żadnych ofiar materjalnych, lecz wręcz przeciwnie, ciągną z niej zyski. Nie jest również tajemnicą, że wszystkie posiadane przez międzynarodówkę fundusze pochodzą od rządu sowieckiego i wszelkie maskowanie tej prawdy oczywistej byłoby naiwnem kłamstwem. W swoim czasie na żądanie rządu sowieckiego usunięto z Polski organizację sawinkowską, chyba po to tylko, by ekspozytura tego rządu — trzecia międzynarodówka — tem bezczelniej mogła uprawiać swą politykę wichrzenia w naszym kraju.

Jeżeli komuna moskiewska, nie mając do tego najmniejszego prawa, może mieszać się w nasze sprawy wewnętrzne, czego dowodem ostatnie noty sowieckie, to czy nienależałoby przy sposobności dyskusji na obecnym kongresie trzeciej międzynarodówki w Moskwie wskazać rządowi sowieckiemu na całą obłudę i nielojalność wobec nas jego prowokacyjnej polityki.

Pisaliśmy już nieraz o tem, że rząd sowiecki przestał wierzyć w możliwość rewolucji wszechświatowej i prowadzi propagandę rewolucyjną po to tylko, by dać partji jakąkolwiek rekompensatę za porażki na najważniejszym dla niego wewnętrznym froncie ekonomicznym. Na froncie tym przegrał kampanię bezpowrotnie i porażka jego byłaby tembardziej widoczną i brzemienną w następstwa, gdyby zachowywał się cicho i skromnie, jak bankrutowi przystoi, gdyby przyznał się do porażki i zdradzał niepokój. Sowiety są za mądre, by uprawiać tego rodzaju taktykę. Im groźniejsze jest ich położenie wewnątrz republiki, tem śmielej występują nazewnątrz, tem brutalniej rządzą się w kraju.

Prowodyrzy sowieccy mają trzeźwe głowy nawet wówczas, kiedy udają najbardziej opętanych przez szatana rewolucji. Wyjątek stanowią tylko komuniści polscy, którzy dotąd nie wyzbyli się jeszcze złudzeń i przebywają w fantastycznej, nierealnej atmosferze rojeń o rewolucji wszechświatowej. Z ich środowiska wychodziły zawsze nieprawdopodobne pogłoski, wylatywały z szumem nieszkodliwe petardy sentencji politycznej, by narobiwszy swądu w środowisku ludzi bojaźliwych i łatwowiernych, buchnąć ogniem słomianym i zgasnąć.

Kierownicze sfery sowieckie niewiele sobie robią z opinji komunistów polskich. Ot — istnieje sobie w Moskwie pięćdziesiąt z górą embrjonów najróżnorodniejszych rządów, niech sobie będzie i embrjon polskiej republiki sowietów. To nic, że embrjon ten wraz ze wszystkiemi jego bliźniętami skazany jest na marną śmierć w łonie matki, to nic. On zginie, ale za nim to nastąpi, spełni swą rolę, jako jeden z wielu straszaków, utrzymujących przy życiu komunę sowiecką w Moskwie.

Lud. Zieliński.

Przez pryzmat tragedji włoskiej.

Sosnowiec, 25 czerwca.

W dniu 10 czerwca r. b. zostały wstrząśnięte i zaelektryzowane Włochy, a za niemi i świat cały wiadomością o tajemniczem zniknięciu posła Mateottiego. Natychmiast zaczęto podejrzewać w tym wypadku morderstwo o charakterze politycznym, a chociaż zwłok posła Mateottiego nie udało się dotychczas, mimo energicznych poszukiwań odnaleźć, hipoteza zbrodni zdaje się być najwięcej prawdopodobną. Za tem przypuszczeniem przemawiał też fakt, iż Mateotti był jednym z leaderów włoskiego socjalizmu i ostatnio często występował przeciw niektórym osobistościom ze sfer faszystowskich, grożąc rozmaitemi rewelacjami.

Podejrzani o współudział w porwaniu oraz ewentualnem morderstwie Mateottiego *Finzi*, *Rossi* oraz *Filipolli* mogli mieć zatem pewne powody, aby usiłować zamknąć usta niedyskretnemu posłowi.

Tyle mówi jedna hipoteza. Lecz z drugiej strony fakt, zamieszania w porwaniu Mateottiego tego rodzaju indywidum, co Kirchwalden, poddany rosyjski, subsydjowany, jak stwierdzono przez partję komunistyczną i odgrywający janusową rolę szpiega na dwa fronty, a który według zeznań pani *Mateotti* kilkakrotnie usiłował wcisnąć się do mieszkania pp *Mateottich*, rzuca na tę całą sprawę zaiste zagadkowy a posępny cień, jeszcze więcej gmatwający krwawą tragedję włoskiego parlamentaryzmu.

Zbrodnie polityczne są niewątpliwie objawem zdziczenia i odsłaniają ropiejące stosunki polityczne wewnątrz danego kraju. Tam, gdzie nabierają one charakteru chronicznego stanowią groźne niebezpieczeństwo dla równowagi wewnętrznej i wskazują na wulkaniczną lawę, przewalającą się pod powierzchnią życia politycznego, a mogącą spowodować katastrofalne wybuchy. Taki stan rzeczy panował przez kilka lat w Niemczech, gdzie z obu stron, walczących na terenie politycznym oraz socjalnym padło od skrytobójczych ciosów kilkuset najwybitniejszych przedstawicieli obozów lewicy i prawicy. A istotnie widzieliśmy, iż wówczas stosunki w Niemczech zaogniały się coraz więcej i raz po raz doprowadzały do krwawych wybuchów czy to w postaci nacjonalistycznych putschów czy też rewolucyjnych zakusów ze strony spartakusowców oraz komunistów. Tam, gdzie morderstwo staje się narzędziem walki politycznej siłą rzeczy wzajemne ścieranie się stronnictw z wyżyn ideału zostaje zepchnięte do poziomu karczemnej burdy i rozprawy nożowej. Tam zaś, gdzie staje się ono usankcjonowanym systemem, zanika wszelka wolność i poczucie prawa a stosunki nabierają cech z epoki barba[illegible] jaskiniowego. Tego przerażający a odstraszający dla ludzkości przykład daje Rosja sowiecka.

Genialny wódz Italji odradzającej się w blasku niewidzianego oddawna rozkwitu Benito Mussolini, zrozumiał to doskonale a z równą energją, jaką wykazał przy reorganizacji toczonych niedawno przez czerwa, anarchji oraz komunizmu Włoch, przystąpił do bezwzględnego śledztwa w sprawie zniknięcia Mateottiego, nie szczędząc nikomu z najwyższych nawet dygnitarzy faszyzmu. Ta lojalność wobec nieugiętych zasad prawa w tych okolicznościach świadczy, zarówno o wysokiem poczuciu sprawiedliwości, ożywiającem dyktatora Włoch, jak i zdrowych pierwiastkach siły oraz żywotności samego faszyzmu, nie wahającego się przed wiwisekcją nawet dla sanacji stosunków politycznych oraz tryumfu prawa. Nikt nie próbował tak zazwyczaj i wszędzie praktykowanego „zatuszowania" afery, nikt nie usiłował ratować skompromitowanych współtowarzyszy choćby ze szkodą ogólnej zasady sprawiedliwości. Przed majestatem prawa ukorzono się i uczyniono wszystko, aby przyspieszyć zadośćuczynienie. To też ten posępny dramat włoskiego parlamentaryzmu, osłaniając kirem żałoby izbę poselską, równocześnie stanowi zwycięski egzamin tężyzny oraz moralnej siły odporu faszyzmu.

Po zwycięstwie faszyzmu masami zaczęły wpisywać się doń, jako członkowie, najrozmaitsze jednostki z różnych obozów politycznych. Ten napływ nowych elementów, rozsadzający zwartą wypróbowaną i karną organizację był niepokojący a Mussolini częstokroć zwracał na to uwagę.

Tragedja 10 czerwca przyczyni się do oczyszczenia faszyzmu z niepożądanych żywiołów, a po tej sanacji wyjdzie on tem bardziej wzmocniony oraz zwarty, aby bez skazy i bez wstrząśnień czuwać dalej nad potęgą oraz rozkwitem swej ojczyzny.

W prasie lewicowej całej Europy powstał niezwykły jubel z racji ubolewania godnego wypadku z Mateottim i nie umie ona nawet ukryć swej radości. Rozbrzmiewa ona też od najfantastyczniejszych inwektyw i oskarżeń faszyzmu, usiłując na zasadzie odosobnionego wypadku przedstawić ten ruch, jako całkowicie zgangrenowany demoralizacją, korupcją, szantażem etc. i zachłystując się z radości przepowiada już jego upadek. W tej akcji oszczerczej a plotkarskiej dzielnie jej sekunduje i nasza prasa lewicowa. Zapomina tylko o jednem—że gdy Mussolini bez względu na znaczenie osobistości, zamieszanych w aferę zabójstwa, rozkazał wszystkich aresztować oraz wszcząć energiczne śledztwo, korząc się przed majestatem prawa i żądającej zadośćuczynienia sprawiedliwości, nasza lewica stara się wszelkiemi środkami podkopać autorytet sądu, rozpatrującego sprawę krakowskich morderców ułanów, a jej przedstawiciele w sejmie złożyli ostatnio interpelację przeciw trybunałowi, rzekomo stronniczo rozpatrującemu sprawę...

Cz. Gumkowski.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Według informacji „Matina“ Herriot i minister wojny, jenerał Nollet, szaleźnią ewakuację wojskową okręgu Ruhry od pozostawienia pod ścisłą kontrolą władz okupacyjnych pewnych strategicznych linji kolejowych tak, aby było zabezpieczone szybkie nadesłanie wojsk nad Ren na przypadek uchybień ze strony Niemiec. W sprawie rozbrojenia Niemiec sprzymierzeńcy zdecydowani są zająć energiczną postawę wobec rządu Rzeszy i stanowczo będą się domagali całkowitego wykonania żądań co do inspekcji i kontroli stanu uzbrojenia Niemiec przez komisję międzysojuszniczą.

— Na terenie okupacji francuskiej i belgijskiej dokonano szeregu rewizji w siedzibach niemieckich organizacji nacjonalistycznych oraz mieszkaniach wielu członków tychże organizacji. Dokonano licznych aresztowań. Skonfiskowane dokumenty świadczą o rozgałęzionych przygotowaniach dla akcji odwetowej.

— Związek narodowych towarzystw niemieckich wniósł memorjał do głównego prokuratora Rzeszy niemieckiej, zawiadamiający go o wrogiej dla państwa działalności lewicy niemieckiej, która zgadza się na wprowadzenie kontroli wojskowej w Niemczech. Memorjał domaga się kary śmierci na każdego, ktoby odważył się podawać szczegóły o zbrojeniach niemieckich prasie krajowej lub zagranicznej.

— Na konferencję astronomiczno-geodezyjną w Helsingforsie w dniu 28 b. m. wyjeżdża prof. Banasiewicz z Krakowa, Kamiński z Warszawy, Zaleski z Poznania, Warchałowski z politechniki warszawskiej oraz sen. Kuliński jako przedstawiciel ministerjum robót publicznych.

— W związku z zamierzonem przez ministerjum spraw wewnętrznych wprowadzeniem uproszczeń przy uznawaniu obywatelstwa polskiego, komisja dla spraw kresowych, składająca się z pp. Stanisława Grabskiego, Starczewskiego, Thugutta i Loewenherza pod przewodnictwem min. Hübnera omawiała interpretację niektórych przepisów ustawy o obywatelstwie. Opinja komisji ma być uwzględniona przy wydaniu przez ministerjum rozporządzenia, wprowadzającego ulgi i ułatwienia przy nadawaniu i uznawaniu obywatelstwa polskiego.

— Gdańskie sfery gospodarcze z największem zaniepokojeniem śledzą wzrastający szowinizm niemiecki w Gdańsku, który w ostatnich czasach święcił niebywałe wprost orgje. W ciągu kilku dni odbył się zjazd historyków hanzeatyckich, organizacji studentów niemieckich, wizyta prasy niemieckiej, starogermański obchód przesilenia dnia z nocą oraz wycieczki wiernopoddańcze z Gdańska do rzeszy niemieckiej, aby w typowo niemiecki, a tem samem hałaśliwy sposób, zadokumentować przynależność Gdańska do wielkich Niemiec. Jakkolwiek interesy gospodarcze Gdańska znajdują się w stanie największego niebezpieczeństwa, to jednak sfery rządzące niszczą planowo wszelkie poczynania w kierunku uzdrowienia stosunków, choćby za cenę największych ofiar. Z drugiej strony tutejsze kupiectwo czyni wprost rozpaczliwe zabiegi, aby wejść w kontakt z Polską.

— Rektorem uniwersytetu poznańskiego wybrano profesora historji i literatury, b. dziekana wydziału filozoficznego we Fryburgu Stanisława Dobrzyckiego, dziekanem wydziału prawa ekonomiste Alfreda Ochanowicza zwycz. profesora prawa cywilnego, dziekanem wydziału lekarskiego dr. E. Niezabitowskiego, dziekanem wydz. filozoficznego Jana Sajdaka profesora zwycz. filologji klasycznej.

Zjazd polskiego związku kolejowego.

Katowice, 24 czerwca.

Onegdaj o godzinie 12 w sali powstańców rozpoczął się ogólny zjazd delegatów polskiego związku kolejowców. O godz. 10 odbyło się nabożeństwo w kościele Panny Marji, po wysłuchaniu którego, delegaci z orkiestrą i sztandarami udali się do sali powstańców, gdzie uroczystego otwarcia zjazdu dokonał wiceprezes związku Budniak i przedłożył listę prezydjum zjazdu z Ziółkowskim z Krakowa na czele. Po wyborze prezydjum przyjęto regulamin obrad, poczem nastąpiły przemówienia powitalne. Imieniem sejmu śląskiego powitał zjazd marszałek Wolny, podkreśliwszy znaczenie kolejnictwa dla przemysłu górnośląskiego, złożył życzenia pomyślnych obrad.

Następnie zabrał głos poseł Korfanty. W krótkich słowach skreślił genezę i historję obrony Górnego Śląska z wyszczególnieniem zasług w tej obronie bohaterskich kolejarzy. Jeżeli walka — mówił, — została uwieńczona zwycięstwem, to naprawdę w wielkiej mierze przyczyniły się do tego ofiarność i bohaterstwo kolejarzy śląskich. Następnie omawiając rolę p. z. k. w ostatnim strajku kolejowym, stwierdził, jako ówczesny wicepremjer rządu, że jeżeli strajk został złamany, a państwo uchronione od przewrotu rewolucyjnego, to znowu w pierwszym rzędzie jest to zasługą p. z. k. Kończąc, wezwał p. z. k. do współpracy w tej decydującej chwili przesilenia ekonomicznego w rozbudowie państwa.

Następnie przemawiali: w imieniu ministerjum kol. żel. dyrektor departamentu administr. i personalnego Wróbel, w imieniu województwa śląskiego — dr. Banaszkiewicz, w imieniu ministerjum pracy — inżynier Gallot, w imieniu duchowieństwa ks. Kubina i wielu innych przedstawicieli stowarzyszeń i stronnictw politycznych.

Po wyczerpaniu mów powitalnych delegaci udali się na wspólny obiad; wieczorem odbyło się w sali powstańców zebranie towarzyskie.

Obuwie, bielizna i odzież potanieją!

Sosnowiec, 25 czerwca.

Wspominaliśmy już niejednokrotnie, że niepomierna drożyzna obuwia, bielizny i odzieży jest wynikiem bardzo wysokich ceł na te przedmioty, sprowadzane z zagranicy.

W Polsce za robotę garnituru płaci się tyle, ile kosztuje gotowy garnitur za granicą. To samo dotyczy bielizny i obuwia. Obecnie te niezdrowe stosunki ulegną szybkiej poprawie, gdyż rada ministrów w sobotę uległa uchwaliła projekt nowej taryfy celnej.

Szereg towarów otrzymał cła zniżone w porównaniu z taryfą z r. 1919. Między innemi zniżono cło na cukier, superfosfaty, margarynę, skóry garbowane, obuwie, bieliznę zwykłą, sodę, chloran potasu, kwas siarkowy, żelazo handlowe, blachę żelazną, drut, liny druciane, przewody elektryczne, celulozę i papier. W szczególności zniżka ta dotyczy obuwia, skór garbowanych. bielizny i odzieży zwykłej.

Przed wyborami do kasy chorych.

Kto rozbija jedność narodową?

Sosnowiec, 25 czerwca.

„Bezpartyjny“ związek pracowników przemysłowych i handlowych w ostatnim n-rze „Związkowca“ nie znalazł innych przeciwników do zwalczania w wyborach do kasy chorych, oprócz narodowej listy nr. 4. Nie istnieją dla niego socjaliści i komuniści i niebezpieczeństwo z tej strony. Zawadza mu tylko lista nr. 4.

Nie jest dla nas nowością tego rodzaju „bezpartyjność“ szanownego związku i nie zajmowalibyśmy się nią tembardziej, że na poziom dyskusji, pełny napastliwości i kłamliwych informacji, nie zawierający natomiast żadnych istotnych argumentów, zejść nie mamy zamiaru.

Dla poinformowania tylko opinji publicznej, którą związek pr. p. h. widocznie chce wprowadzić w błąd, pozwalamy sobie przypomnieć, że nikt inny, tylko właśnie związek pr. p. h. za przykładem zapewne swej pani matki—polskiego zjednoczenia zawodowego uchylił się od wspólnej narodowej listy wyborczej do kasy chorych, motywując przez usta swego przedstawiciela, p. Łaszczyńskiego swoje uchylenie się usunięciem się tamtej organizacji.

Na wycieczki osobiste przeciwko ludziom obozu narodowego, dostatecznie znanym w Zagłębiu ze swej ofiarnej pracy społecznej, nie mamy zamiaru odpowiadać. Uważamy, że braku programu i zamętu w poglądach na rolę inteligencji kierownikom z. z. p. h. nie uda się w oczach ogółu zasłonić ujadaniem na obóz narodowy i napaściami na jednostki.

Interesujących się szczegółami powyższego odsyłamy do broszury pod tytułem: „Przed wyborami do kasy chorych“, w których przebieg tych spraw jest podany do oceny szerokiej opinji publicznej przez komitet wyborczy listy nr. 4.

Z Niwki.

(Korespondencja wł. „Iskry“).

W dniu 22 b. m. odbył się w Niwce wiec przedwyborczy w sali t-wa muzycznego, urządzony

ZERWANIE.

— Teraz są oni już daleko — rzekła cicho i marzycielsko — pociąg pospieszny szybko leci; napewno minęli już granicę.

— Bardzo możliwe — odrzekł, nachylając się nad trzymaną w ręku gazetą.

I znów zapanowała cisza w pokoju, w którym siedzieli — sami jedni, jakby opuszczeni, po dniu, pełnym wrażeń i hałasu, po którym został w głowach chaos. Poprowadzili dziś swą jedynaczkę do ślubu, która natychmiast po uroczystości, wyjechała z swym mężem do Paryża.

— Czy będą szczęśliwi? — westchnęła cicho żona.

Podniósł na nią wzrok, przesunął cygaro z jednego kącika ust w drugi i rzekł surowo:

— Po co mówisz takie głupstwa? Możesz każdego wyprowadzić z równowagi! Młoda, piękna kobieta i młody zdolny człowiek, dlaczegoby nie mieli być szczęśliwy?

Zamilkła i w zamyśleniu zwróciła wzrok na matowy abażur lampy; patrzyła długo i nieruchomo, jakby chcąc ujrzeć tem spojrzeniem ciemną przyszłość. Była jeszcze młodą, miała zaledwie 35 lat. Bardzo nieliczne siwe włosy nadawały jej zmarszczonej nieco twarzy szlachetny wyraz.

On był starszy od niej o jakieś 20 lat; surowy, twardy i ostry. Już na pierwszy rzut oka nie zaliczyłby go nikt do ludzi rozmownych. Nerwowo przerzucał gazetę, lecz nie znalazłszy w niej nic ciekawego, cisnął ją na podłogę i zwrócił się do żony.

— Przyczepiła się do jednego tematu! Jest to wprost śmieszne! Podniosła na niego wielkie oczy. — Śmieszne? — rzekła — o Boże, dla ciebie jest to śmieszne! Wzruszył ramionami.

— Potrafisz wyprowadzić z cierpliwości człowieka o rybiej krwi! Cóż to wszystko ma znaczyć?!

Szybko zerwała się z krzesła.

— Aleksandrze — rzekła głosem pełnym łez — Aleksandrze! Oto już nigma tu naszej Mani.— Dość tego! Nie zniosę dłużej tego tonu.

Spojrzał na nią ze zdziwieniem.

— Oto masz — rzekł, strzepując popiół z cygara — przyznasz, że wybrałaś niezbyt odpowiedni powód, do robienia scen.

— Niezbyt odpowiedni powód — powtórzyła z gorzkim uśmiechem — dla mnie odpowiedni! Naturalnie, że dla ciebie wogóle niema odpowiednich powodów, aby serce i usta kobiety, która cierpi, mogły i wogóle śmiały się otworzyć. Ty sądzisz, że powinnam milczeć, tylko milczeć! Sądzisz, że jestem, byłam i będę szczęśliwą. Nigdy nie zapytałeś mnie o to, gdyż byłeś zawsze zbyt pewien mego szczęścia... Dlatego nie możesz zrozumieć, że serce me wezbrało żalem, gdy myślę o przyszłości mej córeczki. Mąż jej jest uczciwym, zrównoważonym człowiekiem, wiem o tem. Ale pomimo to, czy słyszysz, nie jestem pewna, że będzie ona z nim szczęśliwa. Ty, oczywiście, nie rozumiesz tego — nie możesz tego zrozumieć... i ty przecież jesteś uczciwym i zrównoważonym, zrównoważonym do przesady; i również rozporządzasz licznemi zdolnościami, któremi wyróżniasz się wśród ludzi otaczających cię, a pomimo to — czy byłam z tobą szczęśliwą?

— Eugenjo! — przerwał ostro i rozkazująco — przecież dzisiaj dzień ślubu naszej jedynaczki!

— O tak! — odrzekła — dziś jest dzień ślubu naszej jedynaczki i dlatego uderzasz w stronę uczucia, które jest ci obce i którego nigdy nie miałeś. Żądasz, abym milczała i to w imię tego dla mnie świętego dnia, ale nie mogę milczeć, nie, nie mogę. Właśnie dzisiaj nie mogę, nie mogę dziś kłamać i upokarzać się. Coś niepojętego, może niepokój o szczęście mej córki, zmusza mnie do mówienia i nie mogę dłużej milczeć, nie chcę milczeć. Czy słyszysz? nie chcę. Dziwisz się... dziwisz się, że śmiem posługiwać się tem słowem „nie chcę“. Nie wiem, co zmusiło mię do wypowiedzenia tego wszystkiego, lecz powiedziałam i nie cofnę swych słów. Nie myśl, że będę cię przekonywać, iż teroryzowałeś mnie... Niech cię Bóg strzeże, może tak być powinno. Lecz, grzechem twym jest, Aleksandrze, że byłeś dla mnie tylko rozkazodawcą, panem i niczem więcej; to właśnie unieszczęśliwiło mię i sprawiło, że nie miałam w życiu z tobą ani okruszyny szczęścia.

— Jesteś wzburzona, moja droga — przerwał chłodno jej rozpaczliwą przemowę — uprzedziłem cię, że szampańskie rozstroi twe nerwy; te wina francuskie rozstrajają system nerwowy i pobudzają do głupich skarg, o których nie było mowy przez 20 lat. Połóż się, moja droga.

— Dwadzieścia lat! O jakże wydawały mi się długie! — zawołała. — Kocham cię bardzo, Aleksandrze, — możesz mi wierzyć, kochałam cię tęskną, głęboką, miłością. Bolało mię, obrażało mię, gdyś patrzał na mnie, jak na starszą służącą, darząc mnie przytem grzecznem obejściem, nawet wspaniałomyślnością, lecz bez cienia szczerości i przyjaźni, bez sentymentu...

— Zmuszona byłam dławić w sobie każdą samodzielną myśl, wszelkie dążenia duchowe, które zmierzały do tego, aby wziąć udział w twej pracy, w twych zajęciach, radościach i smutkach.

staraniem miejscowego komitetu wyborczego listy nr. 4 do kasy chorych.

Wiec zaszczycili swą obecnością poseł dr. Falkowski i inż. Stadnicki z Dąbrowy Górniczej i wygłosili referaty, dotyczące aktualnej sprawy wyborów, z wielkiem zainteresowaniem wysłuchane przez licznie zebraną publiczność, wśród której zauważyliśmy znaczną ilość przedstawicieli lewicy, z pośród robotników. Podkreślić należy poprawny naogół ton dyskusji ze strony robotników lewicowych, pomimo, że znajdowali się na wiecu swych przeciwników politycznych. Inteligencja miejscowa w większości świeciła nieobecnością. Po dłuższej dyskusji została przyjęta znaczną większością głosów następująca rezolucja, zaproponowana przez zwolenników listy wyborczej nr. 4:

„Zważywszy, że dotychczasowa gospodarka w kasie chorych nie zaspakaja potrzeb ubezpieczonych, a kosztuje ogromne sumy pieniężne, że wskutek wprowadzenia partyjności do kas chorych mogą one stanowić ośrodek walki klas i działalności przeciwkopaństwowej, jak to pokazały wypadki krakowskie, zebrani na wiecu przedwyborczym w Niwce w dn. 22 czerwca 1924 r. domagają się polepszenia gospodarki w kasie chorych w ramach istniejącej ustawy przez wprowadzenie następujących zmian:

1) wolny wybór lekarza,

2) wypłata przechowanych dniówek przez zakłady przemysłowe i kopalnie,

3) zaprowadzenie daleko idących oszczędności w kierunku zmniejszenia zbyt dużej ilości urzędników w sosnowieckiej kasie chorych i skierowanie tych oszczędności dla dobra ubezpieczonych,

4) usunięcie partyjności z kas chorych.

O ile słyszeliśmy, przemówienia prelegentów wywarły silne wrażenie na słuchaczach i cały przebieg wiecu przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania wśród szerokiego ogółu listy nr. 4.

Do uczestników obozów letnich szkolnych i pozaszkolnych.

Sosnowiecc, 25 czerwca.

Ponieważ szkoły po części zostały rozpuszczone, tą drogą zawiadamiam, że do obozów letnich zostali przyjęci wszyscy kandydaci, podani przez dyrekcje szkół. Wyjazd z całego terenu transportem nastąpi w dniu 30 czerwca z Sosnowca na koszt państwowy. Wszyscy uczestnicy z całego terenu zgłoszą się tegoż dnia o g. 13-tej w koszarach Traugutta w p. k. u. Sosnowiec. Przed wymarszem nastąpi podział na kompanje i przegląd rynsztunku, do którego, prócz wymienionych przedmiotów w deklaracji, należy zabrać: owijacze (względnie sztuce), koc obowiązkowo czapkę szkolną (nie wolno być w kapeluszu lub w czapce cywilnej), silne buty, (o ile możności zapasowe). naczynie do jedzenia w większych rozmiarach, zaprowiantowanie całkowitana 3 dni, tj. od 1 do 3 włącznie. Ubiór obowiązkowo musi być harcerski. Najmniejsza niedokładność w wymienionych punktach nie będzie uwzględniona i dany uczestnik nie będzie zabrany do obozów. O wyjazdach późniejszych ze względu na koszt, jakiby poniosło państwo, mowy być nie może.

Wyjazd młodzieży pozaszkolnej do obozów pozaszkolnych nastąpi w dniu 29 czerwca. Kandydaci zgłoszą się w kancelarji oficera instrukcyjnego w tymże dniu o godz. 9 po odbiór dokumentów kredytowanych. Zgłoszenie winno nastąpić punktualnie wszystkich, bowiem pojedyńczo dokumenty podróży nie będą wydawane.

Wymogi, tyczące się wyekwipowania, a stosowane do młodzieży szkolnej, nie dotyczą młodzieży pozaszkolnej, ta bowiem umundurowanie otrzymuje w obozach kompletne.

Oficer instrukcyjny przy p. k. u. Sosnowiec.

Kronika.

Kalendarzyk.

25 Środa.	Dziś Doroty. Jutro Jana i Pawła. Wsch. słońca 3.20 Zach. „ 7.49

Jeszcze o opodatkowaniu nauczycielstwa. Sprawa opodatkowania nauczycielstwa na potrzeby miejscowego inspektoratu szkolnego, poruszana już swego czasu w „Iskrze“ była przedmiotem gorącej dyskusji na niedzielnem ogólnem zebraniu nauczycielstwa szkół powszechnych Sosnowca.

Wyrażono zdanie, że w podobnym wypadku opodatkować się mogło tylko samo nauczycielstwo, które w tym celu winno być zebrane z całego okręgu na konferencję, nigdy zaś za pośrednictwem kierowników, z który mi bądź co bądź nauczycielstwo liczy się i z niewielkiemi wyjątkami, wbrew nieraz własnym przekonaniom, robi to, co proponują. Wreszcie nauczycielstwo płaci podatek dochodowy, który, jeżeli nie wystarcza, winien być odpowiednio przez sejm powiększony. Wogóle potrzeby urzędów winien załatwiać rząd.

Jeżeli już nauczycielstwo Zagłębia płaci ów nieszczęsny podatek, to powinna być utworzona jakaś kontrola ze strony płacących, któraby ich informowała, na co wpłacone pieniądze zostały użyte. Taka kontrola potrzebna jest w dobrze zrozumianym własnym interesie otrzymujących i wydających swe pieniądze, chociażby tylko dla uniknięcia niepotrzebnych komentarzy.

Schwytanie gołębia. Na jednym z kominów huty Bankowej w Dąbrowie schwytano gołębia pocztowego, który prawdopodobnie skutkiem onegdajszej burzy, zbłądził się w nasze strony.

Gołąb pochodzi z Niemiec, gdyż posiada na nóżce aluminjową tulejkę z napisem „Wrocław“ i opatrzoną Nr. 28702217.

Prócz tego, w tulejce znaleziono kartę, pisaną w języku niemieckim, treści następującej: „Otrzymano 21 czerwca od p. Nawrockiego. Osobnik jest dobrze pielęgnowany i odżywiany, przy dobrej pogodzie zostanie zwolniony 17 czerwca“.

Dalej następuje pozdrowienie. Gołębia zabrała policja, następnie zaś zostanie on przekazany władzom wojskowym.

Za spokój duszy

ś. p. Jana Gwoździa

organisty z Grodźca,

zmarłego w Krakowie d. 30 maja r. b. odprawione zostanie nabożeństwo żałobne d. 28 czerwca r. b. o godz. 7 rano w kościele parafjalnym w Grodźcu. O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

4353 **Żona, córki, zięciowie i wnuki.**

Z rady wychowania fizycznego. Dziś, o godz. 7 wiecz. odbędzie się w kancelarji oficera instrukcyjnego przy p. k. n. zebranie członków rady powiatowej wychowania fizycznego.

Ponieważ będzie to ostatnie zebranie przed ferjami i omawiane będą ważne kwestje, wszyscy członkowie proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

W ważnej sprawie. W związku z wczorajszą notatką o nielegalnem przywożeniu i handlu mięsem w Dąbrowie, dowiadujemy się, iż proceder ten kwitnie w najlepsze i trzeba będzie przedsięwziąć ostre środki, aby wreszcie ustało okradanie skarbu i trucie ludności.

Przywóz nietylko mięsa, lecz i innych artykułów do miasta jest bardzo pożądany, wytwarza to bowiem konkurencję i reguluje ceny, musi to jednak odbywać się pod kontrolą, tymczasem, jak informują nas osoby wtajemniczone, do Dąbrowy przywozi się nietylko dużo mięsa, lecz nawet tajny ubój ma duże zastosowanie.

W tym roku pp. skonfiskowano już znaczne ilości przywiezionego potajemnie do miasta mięsa, mimo to, handel trwa dalej, chcąc bowiem ukrócić nadużycie, należałoby roztoczyć silną kontrolę, a na to brak środków.

Przypuszczać należy, iż proceder powyższy nie ogranicza się tylko do Dąbrowy, lecz uprawiany jest i w innych miastach, to też nasze władze powiatowe i komunalne winny obmyśleć środki zaradcze i wyplenić zło.

Dobry pomysł. Członkowie zarządu dąbrowskiego oddziału tow. obrony powietrznej państwa wzięli się energicznie do pracy, kaptując przedewszystkiem stałych członków.

Ponieważ atakują wszystkich znajomych ciągłem pytaniem, czy są już członkami tow., każdy, choćby tylko dla świętego spokoju, wpisuje się na członka i płaci składkę.

Jak słyszeliśmy, zarząd przedsięwziął kroki, celem urządzenia w Dąbrowie wzlotu latawców wojskowych, co także powinno przynieść poważny dochód.

Wogóle zarząd stara się usilnie o to, aby Dąbrowa pierwsza w Zagłębiu posiadała własny aeroplan.

Uroczystość cyklistowska. W dniu 29 czerwca r. b. odbędzie się wielka uroczystość z racji 15-go jubileuszu i poświęcenia sztandaru w częstochowskim klubie cyklistów.

Spodziewany jest liczny udział naszych kolarzy z Zagłębia.

Zbiórka na stacji w Sosnowcu o godz. 4,30 rano.

Charakterystyczny objaw. Od jakiegoś czasu raporty policyjne wykazują niebywałe zwiększenie się pijanych, którzy wałęsają się po ulicach, zakłócając spokój.

Badani jednogłośnie oświadczają, iż nie są wcale pijakami, tylko skutkiem obecnej biedy i zastoju wypiją czasem z rozpaczy, a ponieważ źle się odżywiają i piją zwykle na głodno, każdy z nich po dwóch, trzech kieliszkach już traci świadomość.

Okazuje się więc, że gdy robotnik zarabia lepiej, lubi wypić, gdy zaś gniecie go bieda, także pije.

Wszystko to spotykało się z twej strony z uśmiechem politowania. Masz twardy charakter, jesteś fanatykiem pracy i żądasz odemnie despotycznie tych samych cech charakteru, zwyczajów, a nawet przegnań. Z natury wesoła i zadowolona z życia, stałam się przy tobie poważną, surową i zamkniętą w sobie — słowem taka, jakim ty jesteś. Dawałeś mi wszystko, czego potrzebowałam, nawet więcej, niż żądałam, to prawda, ale postępowałeś przytem tak, jak postępuje się w stosunku do służącej, która wiele lat przesłużyła wiernie i uczciwie w pańskim domu. I to właśnie uczyniło ze mnie nieszczęśliwą, siwą i starą... nieszczęśliwą — czy słyszysz, Aleksandrze? strasznie, fatalnie nieszczęśliwą. Głośno zapłakała i ukryła twarz w swych pięknych białych dłoniach.

On zaś podniósł się i zaczął chodzić po pokoju. Nagle zatrzymał się przed nią i rzekł:

— Eugenjo, temat o pokrzywdzonych żonach był mi zawsze niezrozumiały. jest w tem coś niepojętego i śmiesznego, a zawsze połączone z ucbybieniem ogólnie przyjętym obowiązkom. Eugenjo, nigdy i w niczem nie odmawiałem ci, to jest w dziedzinie prawnych twych żądań, i nie możesz się uskarżać, że byłem dla ciebie „złym panem“. Ten na kim ciąży obowiązek starania się o chleb powszedni, musi być zwierzchnikiem, musi mieć decydujący głos, oto moje zdanie. A wszystko inne, są to frazesy, wyczytane z powieści, na które patrzę, jak na coś bezsensownego i przeciwnego przyjętemu stanowi rzeczy. Jedno mię tylko martwi, że przez tyle lat nie zdołałem cię poznać, jak należy. Do dnia dzisiejszego miałem cię za mądrą kobietę i...

— Pan niema serca — zawołała histerycznym głosem. załamawszy ręce nad głową.

Zawrócił i wyszedł z pokoju, spokojnie zamknąwszy za sobą drzwi. Po drodze zadzwonił na służącą i posłał ją do pani.

* * *

Tego samego wieczora Eugenja wyszła z domu, w którym przeżyła 20 lat, aby doń nigdy nie wrócić.

Ze sportu. W czwartek, dnia 19 b. m. odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami „Sokół" i Myszków a „Olimpja" i Żarki na boisku w Myszkowie.
Wynik końcowy 1:2 na korzyść „Olimpji" Żarki.

Nieprawdopodobne. Wszystkim obywatelom przy ulicy Starej pousuwano parkany, żeby było miejsce na chodnik z posuwaniem parkanów robotnicy magistraccy doszli aż do posesji sukcesorów, Sobel i na tej posesji nie posunęli już parkanu więc i chodnika tam niema. A obecnie p. K., który zarządza posesją sukcesorów Sobel, stawia filary murowane pod bramę na tej samej linji co stoi obecny paskarz i ów pan śmieje się ze wszystkich obywateli, którzy pozwolili usunąć swoje parkany.

Ujęcie sztabu komunistycznego. Jak już donosiliśmy we wczorajszej „Iskrze", w Czeladzi ujęto niemal cały miejscowy sztab komuny.
Prowodyrzy tamtejsi, wiedząc, iż są pod ścisłym dozorem, bali się urządzić zebrania w zamkniętym lokalu, natomiast chcieli to przeprowadzić w polu, gdzie zebrali się jakoby przypadkowo.
Na szczęście i ten fortel się nie udał, policja bowiem śledziła ich i kiedy całe towarzystwo chciało się rozejść po zebraniu, zjawili się nagle wywiadowcy i całą paczkę sprowadzono do komisarjatu.
Zarówno rewizja osobista, jak i przeprowadzona w mieszkaniu każdego, dała nadspodziewane wyniki, gdyż prócz olbrzymiej masy bibuły, przygotowanej na wybory do kasy chorych, znaleziono ważne instrukcje, okólniki, kwitarjusze, pieczątki i t. p. dowody.
Zatrzymani są znani władzom i należą do wybitnych emisarjuszy bolszewickich w dzielnicy Saturn-Piaski.
Oto ich nazwiska: A. Misiaczek, R. Musiał, E. Szczepanik, A. Okopa, F. Francuz, R. Krawczyk, A. Migacz, J. Gąsior, F. Dziubek, W. Jarkiewicz, J. Zarychta.
Kilku z nich figurowało na liście kandydatów do władz kasy chorych, to też spotkał ich gorzki zawód, zamiast bowiem spodziewanej synekury, odpoczną sobie dłuższy czas w więzieniu.

Wypłata „pośmiertnego". Ministerjum skarbu, w porozumieniu z prezydjum rady ministrów i najwyższą izbą kontroli zarządziło, że „pośmiertne", względnie zwrot kosztów leczenia i pogrzebu należy wypłacać: 1) po urzędnikach państwowych stałych, tymczasowych, praktykantach, oraz przeniesionych w stan nieczynny, 2) po wojskowych zawodowych, 3) po sędziach oraz prokuratorach i aplikantach.
Za podstawę obliczenia „pośmiertnego" brane będzie ostatnio wypłacone uposażenie.
Przypadki w których może być wypłacone „pośmiertne" przewidziane są w ust. uposażeniowej z dnia 9 stycznia 1923 roku, art. 16 i 17 (Dz. Ust. 116).

Wystawa szkolna. W dniu dzisiejszym otwarta zostanie o godz. 9 rano w sali Trocadero wystawa prac uczennic szkoły zawodowej, państwowej średniej w Sosnowcu. Wystawa trwać będzie dni 3, t. j. do piątku włącznie; zwiedzać ją można od godz. 9 rano do 6 po południu.

Przyjazd p. wojewody. Stosownie do zapowiedzi, wojewoda kielecki, p. Manteufel, przyjeżdża do Będzina w czwartek, o godz. 8 wiecz.
W piątek, po lustracji starostwa, wydziału powiatowego sejmiku oraz komendy powiatowej policji i magistratu, p. wojewoda zwiedzi szpital powiatowy, poczem objedzie okoliczne samorządy miejskie, gdzie zwiedzi instytucje społeczne i roboty publiczne.
W sobotę nastąpi zwiedzanie zakładów przemysłowych, jak kop. Saturn, huty Bankowej i i kopalni warszawskiego tow. poczem p. wojewoda będzie obecny na posiedzeniu rady zjazdu.
W niedzielę, p. wojewoda wyjedzie do Strzemieszyc, gdzie po wysłuchaniu mszy św. weźmie udział w posiedzeniu rady gminnej, po zwiedzeniu zaś robót publicznych, uda się p. wojewoda do Zagórza i do Niwki.
W poniedziałek, p. wojewoda wyjedzie do Częstochowy, skąd po dwudniowym pobycie wraca do Zawiercia, gdzie dokona lustracji samorządu, robót publicznych, oraz zwiedzi miejscowe zakłady przemysłowe.
Następnie p. wojewoda uda się na lustrację pow. olkuskiego.

„Alliance francaise". Nadesłano nam następującą wzmiankę z prośbą o zamieszczenie:
„Walne zebranie towarzystwa „Alliance francaise", oddział w Katowicach, odbędzie się w sobotę, dnia 28 czerwca o godz. 8 wiecz. w sali domu związkowego (Atlantic) w Katowicach, ul. Mickiewicza 8, I p., na które zaprasza się wszystkich członków wraz z rodzinami.
Po zebraniu odbędzie się cerele towarzyskie z tańcami i z bridgem.

Produkcja węgla. W kwietniu r.b. wydobyto w Polsce bez G. Śląska, podług obliczeń „Przeglądu górniczo-hutniczego", następujące ilości węgla:
Węgla kamiennego wydobyto: w Zagłębiu naszem 343269 t. w Zagłębiu krakowskiem 86454 t. razem 429723 t.
Węgla brunatnego: w Zagłębiu naszem 7149 t. w okręgu stanisławowskim 94 t. w poznańskim 769 t. razem 8012 t.
Ogółem wydobyto w kwietniu 437735 tonn.
W porównaniu z tymże miesiącem roku ubiegłego wydobyto węgla kamiennego mniej: w Zagłębiu naszem 46 proc., w Zagłębiu Krakowskiem 52 proc.
Węgla brunatnego: w Zagłębiu naszem 44 proc., w okręgu stanisławowskim 72 proc. i w poznańskim 52 proc.
Cyfry powyższe najlepiej świadczą, jak trudny okres przechodzi nasze górnictwo.

Gwałt. Zamieszkała w Będzinie przy ul. Nadrzecznej 28 Fajgla Kielsztok padła ofiarą namiętności Lejby Rozencwajga, zam. w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej nr. 16.

Ofiara kąpieli. W Modrzejowie utopił się 11-letni chłopiec Mieczysław Krawiec podczas kąpieli.

Kradzieże. M. Gutfeldowi, Sosnowiec, Wiejska 2, skradziono 2 garnitury i parę spodni. Złodzieje dostali się przez okno.
— Grzywacz Albina, zam. przy ul. Czeladzkiej 55 w Sosnowcu, zameldowała w policji, iż L. i A. K. przywłaszczyli sobie jej kołdrę, poszewkę i 2 firanek.
— Niejaki Loderman, nieznany z miejsca pobytu przywłaszczył sobie 600 mil. mk. i towar, wartości 900 mil. mk., stanowiących własność M. Gliksmana, zam. przy ul. Małachowskiego 20.

Skrzynka do listów.

Szanowny panie redaktorze! Racz umieścić w piśmie swojem fakt, który chcę podać do wiadomości, jak panowie sekwestratorowie miasta Sosnowca ściągają kary.
Oto przy ul. Szenowskiej 32 w sklepie Karoliny Krupa był zrobiony protokuł przez policję w roku 1923, że nie było cennika na artykułach kolonjalnych za co zostałam ukarana przez starostwo będzińskie sześcioma złotemi grzywny; zapłaciłam te sześć złotych i ośmdziesiąt groszy w dniu 20 maja 1924 r. sekwestratorowi, panu Kołodziejskiemu za pokwitowaniem. W dniu 24 czerwca r.b. przychodzi drugi sekwestrator do mieszkania i kładzie mi areszt na stół za to samo, co zapłaciłam 20 maja.
Ponieważ takie przykre pomyłki zachodzą częściej, sądzę, że ogłoszenie faktu powyższego przyczyni się do usunięcia tych niepożądanych objawów.

Z poważaniem

Prenumeratorka „Iskry".

Ze Śląska.

Przyczyny przesilenia gospodarczego. Na Śląsku bawią obecnie delegaci ministerjum handlu i przemysłu, pp. Adamowicz i Roszkowski, celem zbadania kryzysu gospodarczego w przemyśle śląskim. Delegaci nabrali przekonania, że interwencja rządu jest konieczną i że zmieniony musi być także system pracy, gdyż dotychczasowe metody zanadto podrażają produkcję.

Ciekawa kombinacja. Weiman główny akcjonarjusz huty Królewskiej chciał swego czasu rządowi polskiemu sprzedać hutę i rzekomo dopłacać jeszcze 200 tysięcy złotych miesięcznie, rząd jednakże planu tego nie zaakceptował. Pogłoski jak słychać bawią w Krakowie dyrektorowie huty Pokoju, aby pertraktować w sprawie sprzedaży tej huty pewnej tamtejszej firmie.

Przedłużenie dnia roboczego? Celem zmniejszenia kosztów produkcji z jednej, a zwiększenia wydajności z drugiej strony, wielki przemysł śląski zamierza, jak donosiliśmy już, zaprowadzić 12-godzinny dzień pracy z przerwą obiadową i pauzami dla śniadań i podwieczorków. Zarządzone wypowiedzenia mimo to mają pozostać w mocy. W sferach robotniczych wiadomość ta wywołała wielkie wzburzenie.

Biskupi francuscy w Katowicach. Dzisiaj, w środę rano, przybędzie do Katowic 5 biskupów francuskich, których na dworcu powita administrator apostolski ks. dr. Hlond w otoczeniu kleru, przedstawiciele władz i różne korporacje, poczem biskupi odprawią msze św. w kościołach miejscowych. Biskupi zabawią na Śląsku przez kilka dni.

Tranzakcje w przemyśle hutniczym. Śląska spółka akcyjna „Giesches Erben" zakupiła kopalnię „Bory" pod Jaworznem. Ta sama firma pertraktuje obecnie w sprawie kupna kopalń w Sierszy i Jaworznie. Akcje tych kopalni przedstawiają obecnie wartość tylko 11 milionów zł., podczas gdy przed wojną wartość ich wynosiła 180 miljonów koron austr., a wartość kopalni samych obecnie równa się 150 miljonom zł. W ten sposób kopalnie jaworznickie sprzedane zostaną prawie darmo. — Także książę pszczyński, jak słychać, część swych kopalni zamierza sprzedać towarzystwu akcyjnemu, jakie w tym celu przywołał do życia. W towarzystwie tym zaangażowany jest kapitał szwajcarski.

Z kraju.

Warszawa. W warszawskim banku dla handlu i przemysłu przy ul. Traugutta nr. 8, dokonano onegdaj niezwykle zuchwałej kradzieży.
Do kasy wydziału przekazowego zgłosił się przedstawiciel towarzystwa handlowego „H. R. Raabe", dr. Sirota wraz z inkasentem firmy, w celu podjęcia w banku 10.000 złotych.
Gdy kasjer wypłacał p. Sirocie pieniądze, ten po przeliczeniu tychże włożył do teki paczkę, zawierającą 5000 złotych, poczem zabrał się do liczenia reszty pieniędzy.
W tym czasie powstał właśnie przy okienku kasy przekazowej podejrzany tłok. Zanim jednak dr. Sirota zdołał się zorjentować, że zachodzi tu możliwość sztucznego tłoku, uprawianego przez złodziei, stwierdził kradzież 5000 złotych z teki.
Na wszczęty alarm, natychmiast przybyła policja, która poddała rewizji wszystkich obecnych w lokalu interesantów, lecz, niestety, bez wyniku. Sprytny złodziej zdążył bowiem w porę się ulotnić.

Lwów. „Trybuna robotnicza", organ „proletarjatu miast i wsi" od dłuższego czasu prowadził w wysokim stopniu robotę antypaństwową, pojawiając się codziennie i czerpiąc z dobrze wszystkim znanych źródeł, rozsiewała bujnie zarazę komunistyczną, zwracając szczególną uwagę na Zagłębie naftowe.
Gdy propaganda drukiem w ostatnich czasach coraz bardziej przybierać poczęła — prokuratura zarządziła rewizję w lokalu redakcyjnym:
Przeprowadzona ścisła rewizja ujęła wiele materjału nadzwyczaj obciążającego komunistyczną redakcję, wobec czego władze policyjne aresztowały Włodzimierza Kizyka, redaktora naczelnego i Adolfa Langera, redaktora odpowiedzialnego, przeciw którym podjęte zostały dochodzenia wstępne z par. 58, t.j. zdrady głównej.
Lokal redakcyjny i administracyjny opieczętowano.
Z całem uznaniem należy podkreślić zarządzenie władz, które przez długi czas zachowując się cierpliwie — wreszcie uznały za rzecz wskazaną — przydiąć łba papierowej hydrze bolszewickiej.

Kraków. W 17-ym dniu rozpraw trybunał odroczył do czwartku posiedzenie o godz. 12 z powodu niezjawienia się zastępcy przewodniczącego p. Weissa, który wczoraj zachorował nagle na serce.
Przewodniczący zarządził zbadanie stanu zdrowia p. Weissa przez dwu lekarzy i wówczas powziął decyzję w sprawie odroczenia.

Zakopane. Zlot okręgowy sokolstwa w Zakopanem, który się odbędzie w dniu 29 czerwca br., obudził wielkie zainteresowanie w całym kraju, nietylko ze względu na liczny zjazd, efektowne ćwiczenia, tańce góralskie i krakowskie, ale także z powodu połączonych z nim jedno-, dwu- i trzydniowych zajmujących wycieczek turystycznych w Tatry. Zarząd okręgu krakowskiego z prezesem E. Kubalskim oraz prezesem miejscowym w Zakopanem dyr. Stopowym na czele dokładają starań, aby przebieg tego zjazdu odpowiadał wszelkim wymaganiom i zadowolił licznych spodziewanych uczestników.
Wyjazd osobnego pociągu z Krakowa nastąpi w sobotę, dnia 28 b. m. o godzinie 3 po południu. Przyjazd do Zakopanego tego samego dnia o godz. 9 wieczór.

Ś. p. Konrad Olchowicz

Warszawa, 24 czerwca.

Onegdaj, o g. 4-ej nad ranem zmarł po krótkich cierpieniach redaktor i współwydawca „Kurjera Warszawskiego" — Konrad Olchowicz, okrywając bolesnym smutkiem i żałobą rodzinę, przyjaciół i szerokie koła znajomych.
S. p. Konrad Olchowicz uro-

dził się w r. 1858 z ojca Aleksandra i matki Zofji z Osieckich, obywateli ziemi wołyńskiej. Gimnazjum ukończył w Warszawie, poczem studjował prawo we Lwowie i Wiedniu. Przeniósłszy się do Warszawy ś. p. Olchowicz zajął się sprawami przemysłowemi i rozpoczął redagowanie „Gazety Rzemieślniczej“ wspólnie z Aleksandrem Makowieckim. W toku swej działalności społecznej zmarły był inicjatorem, członkiem i prezesem szeregu instytucji, jak t-wa opieki nad dziećmi, t-wa kursów naukowych, hygieny praktycznej im. Bol. Prusa, t-wa przyjaciół Ciechocinka i w. in. Podczas organizowania sądownictwa polskiego ś. p. Olchowicz piastował przez czas jakiś stanowisko asesora w sądzie apelacyjnym, następnie był prezesem sekcji mieszkaniowej w komitecie obywatelskim m. Warszawy.

Przed objęciem stanowiska redaktora „Kur. Warszawskiego“ w roku 1905 — zmarły współpracował w „Kurjerze Codzien.“, jako korespondent lwowski, a w „Kurjerze Warszawskim, rozpoczął swą pracę dziennikarsko-publicystyczną, jako kierownik działu ekonomicznego tego pisma. Redagując przez szereg lat „Kur. Warszawski“, ś. p. Konrad Olchowicz przyczynił się znacznie do jego rozwoju.

Lubiony i ceniony wśród kolegów i szerokich kół literackich, publicystycznych, artystycznych i wydawniczych — zmarły był jednym z najstarszych redaktorów w polskiej prasie.

Ożeniony z p. Heleną, córką Wacława Szymanowskiego, osierocił córkę i 3 synów.

Eksportacja zwłok ś. p. Konrada Olchowicza z mieszkania do kościoła św. Krzyża odbyła się dnia 23 b. m. o godz. 6 wiecz. i nabożeństwo żałobne w tymże kościele a następnie pogrzeb odbędzie się dnia 25 b. m. o godzinie 12 rano.

Rozkład jazdy pociągów

obowiązujący od dnia 1 czerwca 1924 roku.

Przychodzą do Sosnowca:

Z Warszawy: 7.40, (posp.) 18.06, 20.55, przez Dęblin 13.55.
Z Piotrkowa: 2.15.
Z Częstochowy: 10.55, 13.05, 17.35, 23.36.
Z Zawiercia: 9.55.
Z Ząbkowic: 3.55, 6.05, 8.34, 15.35, 17.00, 21.32.
Z Katowic: 0.09, 4.54, 6.54, 8.12, 8.47, (posp.) 10.02, 11.39, 12.54, 13.34, 14.05, 15.05, 16.10, 17.30, 19.27, 20.49, 22.24, 23.14.
Z Granicy: 1.28, 4.25, 7.17, 12.10, 16.20.
Ze Szczakowy: 22.35.
Z Lublina 3.05.
Ze Zdołbunowa 20.22.

Dworzec radomski.

Z Kazimierza: 7.08, 15.43, 20.42, 23.28.

Odchodzą z Sosnowca:

Do Warszawy: 8.17, 10.07, 22.30, przez Dęblin 16.15.
Do Piotrkowa: 14.25.
„ Częstochowy: 5.00, 11.45, 14.10, 17.33.
Do Zawiercia: 7.00.
„ Ząbkowic: 3.50, 6.25, 13.41, 15.10, 19.33, 23.19.
Do Katowic: 3.10, 4.00, 6.10, 7.21, 7.45, 8.40, 10.00, 11.00, 13.10, 14.00, 15.41, 17.40, (posp.) 18.11, 20.27, 21.00 21.37, 23.40.
Do Granicy: 1.00, 4.15, 9.10, 13.00, 21.25.
Do Szczakowy: 18.40.
Do Lublina 0.15.
Do Zdołbunowa 8.52.

Dworzec radomski.

Do Kazimierza: 5.25, 14.17, 19.50, 21.26.

Wieś rosyjska topi się w fałszowanym alkoholu.

Moskwa, w czerwcu.

Korespondent moskiewskiej „Prawdy“ opisuje w dosadnych słowach potworne rozmiary klęski alkoholizmu, która ogarnia wieś rosyjską w niewidzianych dotychczas rozmiarach. Oto, co pisze ów korespondent:

„W pewnem miasteczku ukraińskiem uderzył mię osobliwy widok: Przed sklepem skłębił się olbrzymi „ogonek“, jak za najcięższych czasów wojny. Wszyscy z flaszkami, garnkami, dzbankami i wiadrami w ręku. Jeden z chłopów na moje pytanie odpowiada radośnie:

— Sprzedają spirytus!

Równocześnie pokazuje dwie flachy jakiejś okropnej, niezwykle mętnej cieczy, które udało mu się zdobyć w „ogonku“.

Niektórzy z nabywców „ognistego płynu“, nie mogąc wytrzymać z niecierpliwości, zaraz po wyjściu ze sklepu łapczywie żłopią szkaradny sino-mętny płyn.

A przecież monopol spirytusowy został zniesiony na obszarze Ukrainy sowieckiej? Tak, ale rząd ukraiński w maju 1922 zezwolił na sprzedaż spirytusu denaturowanego dla celów ogrzewania i gotowania. Równocześnie wydano „karty spirytusowe, które rozchwytali prawie wyłącznie chłopi, tłumnie zjeżdżający do miast, celem zaopatrzenia się w „trunek“. Rosyjski „mużyk“, pozbawiony ulubionej „samogonki“, chciwie rzucił się na spirytus denaturowany, używając go „wewnętrznie“ w braku czystego.

Chłopi nazywają denaturat „siną wódką“ i przeklinają coniemiara jego niesamowity smak, ale mimo to piją go chciwie. Nadużycie tego wstrętnego, łatwo upajającego trunku zamienia niejedną cichą wieś ukraińską w piekło: Bicie kobiet i dzieci, walki na noże i siekiery, podpalanie chat—oto codzienne urozmaicenie życia na prowincji—w ukraińsko-sowieckiej republice.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Sprawa mniejszości narodowych w Polsce.

Bukareszt, 24 czerwca.

(Tel. wł.) Dziennik tutejszy „Magyarsag“, ogłasza interesujący artykuł prof. Tomcsanyi, poświęcony sprawie mniejszości narodowych w Polsce.

Artykuł stwierdza na wstępie, że mocarstwa, które w swoim czasie dokonały podziału Polski, dążyły wszelkiemi sposobami do zmniejszenia liczby polaków na ziemiach polskich na korzyść elementów obcych. A u t o r oświadcza dalej, że Polska, której terytorjum przed rozbiorem obejmowało 756 tys. kl. kwadr., uzyskała po swem odrodzeniu tylko 388 tys. kl. kwadr. Na tych obszarach znajduje się około 8 i pół milj. elementów obcych.

Zajmując się z kolei położeniem geograficznem, stanem liściowym, oraz organizacją społeczną poszczególnych zamieszkujących Polskę narodowości, jako też stanowiskiem ich wobec państwa, autor zastanawia się nad zarządzeniami rządu polskiego, które, zdaniem jego, są całkowicie zgodne z zasadami prawa i sprawiedliwości.

Dla poparcia tego oświadczenia artykuł podaje fakt, że posłowie i senatorowie mniejszości narodowych zgłaszali skargi, wykazujące pewne niedokładności organizacji administracyjnej, które jednakże nie mogły być uważane za dowód złej woli ze strony rządu polskiego. Niedokładności te, zdaniem autora, ciążą tak samo i na ludności polskiej, pochodzą zaś stąd, że Polska od chwili odrodzenia wplątana była w wojny, później zaś musiała wytężyć wszystkie siły dla poprawy swej sytuacji finansowej.

W zakresie szkolnictwa, pisze prof. Tomcsanyi, niektóre mniejszości znajdują się w położeniu lepszem, niż przed wojną; tak np. rusini i białorusini, żyjący poprzednio na obszarach imperjum rosyjskiego, nie mieli wcale swoich szkół i uzyskali je dopiero stając się poddanymi państwa polskiego.

Wobec tych okoliczności, autor, nie dziwię się wcale insynuacjom sowietów, które intrygują nadal przeciw Polsce, wyraża natomiast zdziwienie, że pogłoski o ucisku mniejszości w Polsce, znajdują wiarę w niektórych państwach europejskich.

Rząd litewski organizatorem band.

Wilno, 24 czerwca.

(T. wł.). Okazuje się, że dywersyjna banda litewska, która grasowała w okolicy Olkiennik, a o której pismo nasze kilkakrotnie donosiło, była zorganizowana przez rząd litewski z pośród mieszkańców wsi Pusztarnia pod Olkiennikami. Na czele jej stał mieszkaniec tej wsi, niejaki Pruda, który po rozbiciu bandy przez policję schronił się na terytorjum Litwy. Celem dania Prudzie oparcia do napadów wyznaczył mu rząd litewski działkę ziemi we wsi Gierakumpie z wojskowego funduszu gruntowego. Pruda przesiedlił się tam i wziął ze sobą 10 szaulisów-bandytów, których utrzymuje w żelaznych karbach dyscypliny. Niedawno temu rozstrzelał trzech podwładnych sobie szaulisów za nieposłuszeństwo, a następnie zawiadomił o tem władze kowieńskie, które ten samosąd zatwierdziły.

Expose premjera litewskiego.

Kowno, 24 czerwca.

(T. wł.) Nowy premjer litewski Tumenas przedstawił sejmowi swój program, który zresztą zasadniczo nie różni się od programu poprzedniego rządu. Opozycja wystąpiła wobec nowego programu z ostrą krytyką. Jakkolwiek rząd otrzymał większość 41 głosów przeciwko 33, sytuacja jego w sejmie nie przestaje być niepewna.

Jest rzeczą charakterystyczną, że expose nie porusza zupełnie sprawy mniejszości narodowych na Litwie. Wywołało to zrozumiałe rozgoryczenie w obozie mniejszości narodowych w szczególności wśród żydów, którym obiecywano wiele.

O stosunkach z Polską wyraził się Tumenas w sposób następujący: droga nasza zawsze skierowana będzie ku naturalnej stolicy naszego państwa Wilnu i na prześladowanych tam naszych braci litwinów. Dołożymy wszelkich starań, aby położyć kres okupacji i prześladowaniom narodowym.

Po odczytaniu expose rządowego i gorących debatach nad expose sejm odroczono i posłowie rozjechali się na ferje. Cały szereg ważnych spraw odłożono do października.

Wyjazd Herriota do Belgji.

Londyn, 24 czerwca.

(T. wł.) Wyjeżdżając dzisiaj do Brukseli, premjer francuski Herriot konferował na peronie dworca kolejowego z sir Ronaldem Waterhouse oraz z ambasadorami Francji i Belgji w Londynie. Rozmawiając z przedstawicielami prasy, Herriot wypowiedział zdanie, że ententa po ostatniej konferencji wzmocniła się również w znaczeniu materjalnem.

Londyn, 24 czerwca.

(T. wł.) Herriot w towarzystwie szefa gabinetu Bergery i dyrektora departamentu politycznego ministerjum spraw zagran. Perettl'ego odjechał dziś rano do Brukseli.

Przebieg narad w Londynie.

Londyn, 24 czerwca.

(Tel. wł.) Biuro Reutera dowiaduje się, iż Herriot zadowolony jest z wyników swego spotkania z Mac Donaldem. Rozmowa miała bardzo serdeczny charakter. Obaj premjerzy pragnęli dojść do porozumienia i porozumienie to zostało osiągnięte bez wyrzekania się jakichkolwiek postulatów przez obie strony. Największe znaczenie należy przypisać moralnemu paktowi. Głównym celem konferencji, jaka odbędzie się w lipcu w Londynie, będzie urzeczywistnienie planu Dawesa; niewątpliwie inne kwestje zostaną również na tej podstawie uregulowane.

Ustąpienie Mussoliniego.

Warszawa, 24 czerwca.

(Tel. wł.). Według wiadomości z Rzymu, Mussolini zgłosił swą dymisję.

Potwierdzenia wiadomości tej brak.

Zbrodnicze zbytki.

Kraków, 24 czerwca.

(Tel. wł.). W niedzielę, wieczorem, auto jadące z Zakopanego uderzyło w linę, przeciągniętą przez drogę na wysokości głów jadących.

Na szczęście obeszło się bez ofiar.

Sprawcy nie wykryci.

Zaprzeczenie.

Londyn 24 czerwca.

(Tel. wł.). Herriot, zapytany przez dziennikarzy belgijskich, czy prawdą jest, jakoby Anglja zażądała usunięcia okupacji wojskowej z zagłębia Ruhry, odpowiedział, że Anglja absolutnie żadnych tego rodzaju żądań nie stawiała.

Wyniki obrad z Mac Donaldem będą podane do ogólnej wiadomości.

Przyjazd posła.

Warszawa, 24 czerwca.

(Tel. wł.). Z Genewy donoszą iż delegat do ligi narodów, min. Skrzyński wyjechał do Warszawy, celem poinformowania rządu o wynikach narad ostatniej sesji rady ligi narodów.

Pogoda na dziś.

Dość pogodnie, cieplej, wiatry lokalne.

Giełda.

(Notowania w złotych).

WALUTY.

Warszawa, 24 czerwca.

Dolar — 5,18$^{1}/_{2}$
Funt — 22,43.
Paryż, za 100 fr. — 28,52
Szwajcarja, za 100 fr. 91,56$^{1}/_{2}$.
Włochy, za 100 lirów — 22,40.
Praga czeska za 100 k. 15,25
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj. — 7,32$^{1}/_{2}$
Bony złote — 0,73.
Pożyczka dolar. — 2,65
Rubel złoty — 2,68.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 24 czerwca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,78
1 złoty — 1,11

AKCJE (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 24.6.1924).

Bank Dyskontowy 4,85
„ Handl. 5,00
„ dla Handl. 1,70
„ Kredytowy 0,45
„ Przem. War. 2,00
Bank Handl. Poz. 3,00
„ Powszech. Kredyt. —
„ Przem. Lwów —
„ Zachodni 1,65
„ Zw. Ziemian 0,30
„ Zjedn. Ziem. Pol —
„ Zw. Sp. Zarobk. —
Borkowski 0,93
Cerata —
Chodorów 4,30
Czersk 0,60
Cegielski 0,50
Cukier 3,30
Częstocice 1,70
Ćmielów —
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność —
Fitzner 3,80
Firlej —
Gosłowice 1,40
Grodzisk —
Hurt —
Haberbusch 5,76
Jabłkowscy —
Klucze —
Kijewski 0,21
Lilpop 0,50
Konopie 0,65
Korek —
Kabel —
Lombard 0,45
Lenartowicz 0,15
Łazy 0,14
Modrzejów 4,75
Michałów 0,50
Nobel 1,65
Norblin 0,50
Orthwein 0,21
Ostrowite —
Ostrowieckie 6,10
Puls 0,39
Polska Nafta 0,60
Pol. Loyd —
Parowozy 0,30
Pustelnik —
Pocisk 1,40
Pol. Przemysł Naftowy 0,60
Pol. Tow. Elektr. —
Rudzki 1,20
Rohn —
Sole —
Spiess 0,95
Strem —
Skory —
Siła i Światło —
Starachowice 2,25
Syndykat 2,50
Spirytus 1,17
Unja —
Ursus 1,05
Węgiel 3,40
Wildt 0,15
Zieleniewski —
Zawiercie 41,00
Zgierz —
Żyrardów 53,00
Zach. Tow. —
Żegluga 0,20

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

5 groszy za wyraz.

Do sprzedania rower, Sosnowiec, Florjańska 25. 4348-2

Dom piętrowy do sprzedania, ulica Milowicka 12. 4376-2

Sprzedam domek, pokój z kuchnią, mieszkanie wolne. Sosnowiec, Konstantynów, Robotnicza 13. 4379-3

Sprzedam szezlągi ceratowe, gobelinowe, otomany, kozetki i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro. 4378-1

Sprzedam 12 morgów ziemi z domkiem obok kopalnianych domów. Wiad. Wojkowice Komorne. Łęg. Konieczko. 4377-3

Pianino czarne, nowe, śliczne 7$^{1}/_{4}$ oktawy pierwszorzędny instrument sprzedam. Wiad. „Iskra" Dąbrowa 4366-2

Sklep, dobrze prosperujący do sprzedania. Sosnowiec, Wiejska 4360-2

Posady i prace.

Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Buchalter-bilansista, rutynowany potrzebny jest od zaraz do samodzielnego prowadzenia ksiąg w fabryce. Oferty ze szczegółowem wskazaniem ukończonych studjów i zajmowanych dotychczas stanowisk należy kierować pod adresem: Sosnowiec, skrzynka pocztowa Nr 24 4309-1

Potrzebni tokarze drzewni na galanterię do Ojcowa Informacje u p Jędrzejewskiego Dąbrowa Górnicza ul. Ulman 4. 4365-3

Potrzebny (a) nauczyciel (ka) niemieckiego ze znajomością wyrażeń technicznych, ul. Piłudskiego 116 godz 7—9 wieczór 4370

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Buchalter - korespondent poszukuje posady. Zgłoszenia administracja „Iskry" „Młody Handlowiec". 4381-1

Krawcowa poszukuje posady na wyjazd na wieś. Łaskawe oferty pod „M. B." do adm. „Iskry" w Sosnowcu. 4361

Sprzedawca sklepowy fachowo wykształcony poszukuje posady. Zgłoszenia Admin „Iskry" Sprzedawca 4380-1

Lokale.

5 groszy za wyraz

Poszukuję pokoju z osobnym wejściem i elektrycznem oświetleniem Zgłoszenia do adm. „Iskry" 338-3.

Od 1-go lipca do odstąpienia letnie mieszkanie, składające się z czterech ubikacji, na wsi Kuźniczko-Nowa pod Okradzinowem, stacja Sławków. Cena 150 złotych na dwa miesiące. Wiadomość: Bar Krakowski w Dąbrowie. 4319-1

Do wynajęcia mieszkanie z wygodami od 1 lipca na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość: Sosnowiec, Kołłątaja 9 m. 4 I piętro. 4362

Różne.

5 groszy za wyraz.

Akuszerka, Marja Nowak, przeprowadziła się z ul. Towarowej na ul. Modrzejowską nr. 39 róg Kościelnej dom pani Frydeckiej w Sosnowcu przyjmuje panie w godzinach popołudniowych, dla niezamożnych ustępstwo. 3767-6

Przybłąkał się pies polowy, żółtej rasy. Wiad. „Iskra" Dąbrowa, 4324-1

Oddam dziewczynkę 4 miesięczną niechrzczoną na własność. Wiad. Będzin, Małachowskiego 59, Wesołowska. 4326-1

Przyjmuje krzesła i kanapy do wyplatania. Sosnowiec, Kopernika 13 Klank. 4369-2

Franciszek Zarski zgubił w okolicy Siewierza świadectwo przemysłowe wyd. przez izbę skarbową w Sosnowcu. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm. „Iskry" w Sosnowcu. 4351-2

Szpic zaginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem: ulica Piłsudskiego nr. 64. Szwaicer. Nieprawy właściciel odpowiadać będzie sądownie 4358

Zgubione dokumenty.

4 grosze za wyraz.

Jan Bielawski zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P K U Sosnowiec i świadectwo urodzenia. 4289-1

Feliks Zarski zgubił portfel zawierający dokument wojskowy wydany przez PKU Sosnowiec. 4290-2

Krawczyk Stanisław zgubił portfel zawierający dowód osobisty wydany przez star Miechów 4300-1

Józefowi Pies zginęła książeczka wojskowa wydana przez PKU Będzin 4310-1

Maliszewski Franciszek zgubił książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną wydaną przez P K U Sosnowiec. Łaskawy znalazca zwróci do filji „Iskry" Dąbrowa. 4313-1

Kuźniak Julian zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P K U Sosnowiec. 4314-1

Góral Stanisław zgubił legitymację wydaną przez kop. „Flora" 4315-1

Kaczmarczyk Władysław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin oraz portfel z 10-a miljonami. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry" Dąbrowa. 4316-1

Mazur Władysław zgubił książeczkę wojskową, wraz z kartą mobilizacyjną, wyd. przez PKU Sosnowiec. 4318-1

Chołowaty Tymko zgubił legitymację od wypłaty Nr. 192, wydaną przez kop. „Flora". 4321-1

Siemieńskiemu Karolowi skradziono książeczkę wojskową wyd. przez PKU Będzin, zaświadczenie na pobyt karty, oraz akt ślubny, wydany przez parafję Dąbrowską. 4322-1

Ślusarski Józef zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Warszawa, kartę moralności wyd. przez 15 kom. w Warszawie i in. dokumenty, Łask. znalazca zwróci do „Iskry" Dąbrowa. 4328-1

Zaginęła legitymacja wydana przez Państwowe Gimnazjum im. Bol. Prusa, na rok szkolny 1923-4 na imię Antoniego Mazurkiewicza. 4328-1

Dulewicz Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P K U Kielce. 4344-2

Stempień Jakób zgubił dokumenty wojskowe wydane przez 5 p. ar. C 4345-2

Stefaniak Wacław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 4375-3

Przybyłek Stanisław zgubił książkę kasy chorych wydaną przez T-wo Grodzieckie. 4374-3

Liberek Andrzej zgubił książkę kasy chorych. 4371

Zolna Stefan zgubił legitymację od wypłaty wyd. przez kop. „Flora" 4367-3

Władysław Maczuga zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Ostrów Komorowo. 4357-3

Dębski Stanisław zgubił książkę kasy chorych i kwestjonarjusz. 4363

Krzystek Marek zgubił książkę kasy chorych. 4359

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska Nr. 1.